

# III Poniedziałek Wielkiego Postu

**Tekst Ewangelii (Łk 4,24-30):** W owym czasie Jezus rzekł do ludzi zgromadzonych w synagodze w Nazaret: «Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliaz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman».

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strzelił. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

---

*«Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie»*

Rev. D. Santi COLLELL i Aguirre  
(La Garriga, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj słyszymy słowa Pana Jezusa o tym, że «żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie» (Łk 9 4,24). To zdanie w ustach Pana Jezusa było dla nas wielokrotnie usprawiedliwieniem lub nawet wymówką, żeby nie komplikować sobie życia. Tak naprawdę Pan Jezus pragnie jedynie uprzedzić swoich uczniów, że nie będzie im w życiu łatwo oraz że największą trudnością spotkają ich wśród najbliższych.

To stwierdzenie Jezusa jest wstępem do lekcji, jaką chce dać ludziom zgromadzonym w synagodze. Pragnie otworzyć im oczy na fakt, że sama przynależność do "narodu wybranego" nie gwarantuje im zbawienia, uzdrowienia czy oczyszczenia (potwierdzi to wydarzeniami z historii zbawienia).

**Jak jednak mówią, dla wielu z nas, ten cytat jest zbyt często wymówką, by nie angażować się ewangelicznie w naszym codziennym otoczeniu. Tak, to jedno ze zdań, które znamy na pamięć i posługujemy się nim z piorunującym skutkiem!**

**Wydaje się ono jakby wyryte w naszej świadomości do tego stopnia, że gdy w naszym biurze, pracy, rodzinie, kręgu znajomych czy kontakcie społecznym mamy podjąć decyzje w świetle ewangelii, to "magiczne" zdanie nas do tego zniechęca. Jakby mówiło nam, że nie ma co się wysilać. Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Mamy doskonałe wymówki, najlepsze z usprawiedliwień, by nie musieć dawać świadectwa, by nie wesprzeć kolegi, któremu firma wyrządza szkody albo żeby nie starać się pogodzić zaprzysiężonego małżeństwa.**

**Więty Paweł najpierw mówi do swoich: udać się do synagogi, gdzie «odważnie przemawiać przez trzy miesiące rozprawiając i przekonując o królestwie Bożym» (Dz 19,8). Czyż nie to właśnie miało na myśli Pan Jezus?**